TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

HIPER-RASIZM I POST-KAPITALIZM, CZYLI KORPORACYJNI NADLUDZIE

Patryk Okoniewski · 28 lutego 2026

W jakim kierunku może zmierzać świat i życie polityczne?



Trzeba świat znać i rozumieć, a życie samemu urabiać według własnych wymagań. Świat wtedy nie będzie tak brzydki, a życie na nim tak złe, jak to nam się często zdaje. Jest ono tylko twarde dla zniewieściałych próżniaków i bezlitosne dla nie rozumiejących ducha czasu.
Roman Dmowski

Historia uczy nas, że pewne idee robią zawrotną karierę. Po szybkiej ekspansji potrafią mieć spory udział w światowej polityce. Inne koncepcje natomiast przez długi czas pozostają na uboczu albo nawet w niebycie politycznego teatru zmagań. Niemniej jednak potrafią swoim istnieniem oddziaływać na pozostałe, czasem nawet sobie przeciwne nurty. Taką niewątpliwie myślą jest akceleracjonizm, którego meandry wiodą niekiedy nawet przez prowokacje, przemoc oraz polityczny ekstremizm. Niejednego pewnie to przerazi, ale ciężko nie odnieść wrażenia, że perspektywa apologetów przyśpieszenia może pobudzić do ponownego przemyślenia pewnych kwestii oraz świeżych spekulacji na temat tego, w jakim kierunku

może zmierzać świat i życie polityczne.

Atak na meczet w Christchurch w Nowej Zelandii ściągnął na siebie szczególną uwagę opinii publicznej. Oprócz tego, że takie wydarzenia zawsze są głośne zapewne przyczyniła się do tego forma bezpośredniej transmisji w Internecie. Był to zapewne znak czasów, w których platformy streamingowe biją rekordy popularności. W mojej opinii nie tylko ta wyjątkowa ścieżka komunikacji jest przejawem zachodzących coraz szybciej zmian. Z pozoru mogłoby się wydawać, że Brenton Tarrant jest typowym skrajnie prawicowym terrorystą. Wgłębiając się jednak bardziej w jego manifest możemy natrafić na pewne opinie, które nie wpisują się szczególnie do typowej narracji prawicowej oraz wyobrażenia prawicowego terrorysty. W rozpoczynającym swój manifest Q&A możemy przeczytać, że Tarrant określa się jako faszysta, jednak zaraz dodaje, że kraj, którego wartości polityczne i społeczne są mu najbliższe, to Chińska Republika Ludowa. Sam zainteresowany jednoznacznie nie definiuje się jako prawicowiec albo lewicowiec, uciekając w niejasne znaczenie tych słów. Głównym motywem zamachowca jest walka z imigrantami, którzy są jego zdaniem już wszędzie i w żadnym kraju nie możemy zaznać spokoju. Australijczyk odrzuca demokrację, bo jest ona tylko polem dla działań mafii. Wierzy w jedynie radykalne działania, gdyż wyłącznie one prowadzą do wielkich przemian. W tym miejscu można powiedzieć, że mamy mniej więcej obraz poglądów typowego prawicowego ekstremisty (w prawdziwym tego słowa znaczeniu) i może nie należy się specjalnie dziwić, że media tak go przedstawiają, ale interesująca jest kwestia, na którą natrafiamy pod koniec manifestu. Tarrant zachęca swoich czytelników do konsekwentnego opowiedzenia się po stronie radykalizmu. Jest on dla niego kluczową kwestią, nawet gdyby miał on oznaczać poparcie przeciwników. Jego zdaniem poparcie ruchu radykalnego, który stoi w sprzeczności z naszymi poglądami, jest lepszym wyjściem, niż poparcie umiarkowanej bliższej nam opcji. Znamy już w historii próby stworzenia „sojuszu ekstremów" albo próby fałszywej flagi do zaognienia konfliktu, ale tak bezpośrednia deklaracja jest pewnym *novum* ze strony „prawicowego" radykała.

Owa idea, która funkcjonuje pod nazwą akceleracjonizmu, nie jest oczywiście autorstwa Tarranta. Źródła tej koncepcji możemy odnaleźć już w XIX wieku. Określenie to wywodzi się od angielskiego słowa *accelerate* – przyśpieszać. Chodzi o przyspieszenie upadku zastanego porządku, którego już nie da się uratować ani naprawić. Za jednego z pionierów takiego podejścia możemy uznać Fryderyka Nietzschego. Droga do nadczłowieka miała prowadzić przez zerwanie okowów moralności, które były utożsamiane z gnuśną hipokryzją butwiejącego *ancien régime*. Nadczłowiek jednak może powstać jedynie w walce, która wymaga wyostrzenia wszystkich zmysłów. Nie ma w tym świecie miejsca na miłosierdzie i litość. Szczególną rolę w drodze *Übermensch* pełnią wrogowie. Wszak to Zaratustra „sztukę kochania swych wrogów posiadł najlepiej". Nie są to byle jacy wrogowie, ale tacy, którzy potrafią być prawdziwym wyzwaniem i to oni pozwalają wspiąć się na kolejny stopień. Natomiast wobec reszty „co pada, pchnąć to jeszcze należy". Jest to oczywiście olbrzymi skrót poglądów, który nie oddaje wszystkich niuansów niemieckiego filozofa, ale pozwala nam zauważyć trzon omawianej idei.

Filozofia przyspieszenia ma także lewicowy nurt, który sięga do Marksa. Jak dobrze wiemy, filozof wieścił nadejście społeczeństwa komunistycznego, które miało wiązać się z ostateczną emancypacją człowieka. Proces ten jednak dokonywał się w historycznych etapach rozwoju społecznego. Okresem pośrednim między feudalizmem a komunizmem miał być właśnie kapitalizm. Pisząc w 1844 roku „Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa", *eponim* marksizmu nie wierzył w zdolności rewolucyjne Niemców, gdyż „żadna z klas nie ma też owej wielkości ducha, który by się choć na chwilę utożsamiał z duchem ludu; owej genialności, która zdoła natchnąć siłę materialną, czyniąc z niej potęgę polityczną, owej rewolu-

cyjnej odwagi, która ciska wrogom harde wyzwanie: jestem niczym, a powinnam być wszystkim". Szansę odmiany filozof upatrywał w powstaniu „klasy okutej w kajdany radykalne", tzn. proletariatu. Klasa ta jednak nie była jeszcze dla Marksa dostatecznie liczna, a jej rozwój wiązał się oczywiście z rozwojem kapitalizmu. Z tego samego powodu w „Mowie o zagadnieniu wolnego handlu" możemy przeczytać: „Na ogół jednak w naszych czasach system ceł ochronnych jest konserwatywny, podczas gdy system wolnego handlu działa rozkładowo. Rozsadza on dawne narodowości i do najwyższego stopnia zaostrza antagonizm między burżuazja a proletariatem. Słowem, system wolnego handlu przyśpiesza rewolucję socjalną. I tylko w tym sensie rewolucyjnym wypowiadam się, panowie, za, wolnym handlem". Autorzy manifestu akceleracjonistycznego, o którym jeszcze wspomnimy, powołują się m.in. na słowa Lenina, który pisał: „Socjalizm jest niemożliwy bez kapitalistycznej inżynierii na wielką skalę, która korzysta z najnowszych osiągnięć nauki. Jest niemożliwy bez planowej organizacji państwa, które sprawia, że dziesiątki milionów ludzi przestrzegają jednego standardu produkcji i dystrybucji. Jako marksiści zawsze tak twierdziliśmy i szkoda nawet dwóch sekund na przekonywanie tych, którzy tego nie rozumieją [czyli anarchistów i większej części lewicowych socjalistów-rewolucjonistów – PO]".

Prawdziwą osobowością współczesnej filozofii przyspieszenia jest niewątpliwie ex-wykładowca akademicki, pisarz i bloger, Nick Land. Będąc pod wpływem filozofii Gilles'a Deleuze'a odszedł od marksizmu na rzecz zupełnie nowej perspektywy na kapitalizm. Brytyjczyk twierdzi, że wraz z rozwojem kapitalizmu mamy do czynienia z zanikiem decyzyjności. Cały porównuje do wybuchu bomby termojądrowej, gdzie nowoczesność jest eksplozją na zewnątrz, a siła implozji niszczy zapalnik przestrzeni decyzyjnych. Proces ten nie podlega krytyce, gdyż sam jest krytyką.

> W ten sposób krytyka wraca do siebie i dekonstruuje kapitalizm, który musi się ciągle rewolucjonizować, żeby funkcjonować. „Kapitał, w swojej ostatecznej samo-definicji jest niczym innym jak abstrakcyjnym akceleracyjnym czynnikiem społecznym". To co my dzisiaj rozumiemy przez słowo kapitalizm, czyli neoliberalny system ekonomiczny, musi z czasem ulec zniszczeniu, gdyż osiągnie krytyczny stopień rozwoju. Przyspieszenie odnosi się do likwidacji wszystkich form, które ograniczają samowładność kapitału.

Koniec burżuazji filozof zawiera w barwnym opisie zażywania kokainy: „Giełdowy diler kontraktów terminowych mknący na kokainowym haju przez Manhattan przekłada teleologię różnicy klasowej na immanentną intensywność nakreśloną na gładkiej powierzchni społecznego zanikania. Kokainowy rausz, wytyczając anonimowy dystans do śmierci, zmienia się w linię ucieczki od społecznego zera zamieszkanego przez nędzarza, będącego dla kapitału znikającym punktem przed nowoczesnego porządku prawnego. Jest coś takiego jak stawanie się bogatym nędzarzem, stawanie się wykolejeńcem na kokainie – i stanowi ono integralny moment cynizmu charakteryzującego awangardę kapitału. Na tym polega beckettowska zaawansowana nowoczesność, w której kultura wysoka odróżnia się od nieokrzesania, wyzbywając się statusu ontologicznego. I jak nędzarz ostatecznie staje się zombie, tak spec od socjotechniki popada w stupor od przedawkowania, a naćpane blokowisko staje się odskocznią dla żywotności rynków giełdowych. Sugestia, że yuppies z finansjery wypierają ze świadomości problem upośledzenia społecznego, jest o tyle nietrafna, że skrajne wyparcie absolutnej proletaryzacji konsumują oni w każdym bąbelku szampana". Co nastąpi jednak po tej metamorfozie? Autor za Fryderykiem Nietzschem przypomina, że

jeszcze nie wiemy wszystkiego oraz sugeruje, że warto zwracać uwagę na małe niedemokratyczne oraz bogate społeczności jak Hongkong, Singapur czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Wektor tej filozofii dobrze oddaje tytuł książki „Mroczne Oświecenie" autorstwa właśnie Nicka Landa.

To „Oświecenie" to powrót do pesymizmu antropologicznego oraz rozpoznanie mrocznej natury człowieka, któremu w istocie obcy jest humanistyczny entuzjazm Jean-Jacques'a Rousseau. Współczesne wartości, jak równość albo sprawiedliwość, to dla filozofa tylko życzeniowe myślenie mas, których rządy „już się skończyły", a populistyczne ruchy są tylko formą reakcji. Z drugiej strony natomiast trwa proces tworzenia klasy specjalistów, który opiera się m.in. o przekonaniu, że ludzie nie są równi. Teoretyczne rozważania na ten temat możemy przeczytać w artykule o wymownym tytule „Hiper-rasizm". Zostaje tam m.in. przedstawiony eksperyment myślowy dotyczący wyłonienia kolonizatorów kosmosu, którzy oczywiście będą ponadprzeciętnie inteligentni, zdolni i silni. Ta „rasa" jednak nie będzie oparta na fenotypie, gdyż możliwość manipulowania genomami sprawi, ze tożsamość rasowa rozpuści się w procesach techniczno-komercyjnych. Z powyższych dociekań wyłania się obraz powrotu do hobbesowskiej perspektywy wojny wszystkich ze wszystkimi, gdzie kluczową rolę będą odgrywać (albo już odgrywają) technologie, specjalistyczne umiejętności oraz geny, gdzie nowym suwerenem bogiem-człowiekiem będzie ciągłe metamorfujący się kapitał.

Pełna prowokacji filozofia może jednak zwrócić nasze myślenie na nowe obszary. Pewnym optymizmem zapewne będzie refleksja Piotra Graczyka, który w tekście *„Nick Land i hiperprawica deleuzjańska"* stawia tezę, że podział filozoficzno-polityczny będzie przebiegał (albo już przebiega) między „prokapitalistyczną, postępową, antyreligijną i antyhumanistyczną prawicą a antykapitalistyczną, konserwatywną czy też nostalgiczną, zorientowaną religijnie (przez co rozumiem tutaj: odwołującą się do wiary jako paradoksu, konstruującą figury niemożliwe jako nieodłączne elementy swojego programu) i antropocentryczną lewicą". Następnie w dalszej części autor przytacza hipotezę interpretacyjną: „Czy zatem Land nie zmusza (...) do podjęcia decyzji: albo opowiedzieć się po stronie jakiegoś typu transcendencji (jakiegokolwiek staromodnego absolutu, dobra, Boga, sprawiedliwości społecznej czy też człowieka), albo przystać na kapitalizm? A raczej – czy nie zmusza ich do tego sama decyzja? Kto bowiem podejmuje decyzję, jakąkolwiek decyzję, arbitralnie przerywa immanencję – wprowadza nieciągłość do obiegu kapitału. Zdolność do takiej nieciągłości nie jest czymś oczywistym. Należałoby ją przyjąć na wiarę".

> Jakkolwiek zagadnienie stosunku do kapitalizmu i wartości jest bardzo istotne, to chciałbym podzielić się swoimi uwagami na marginesie. Wulgarna perspektywa zburzenia imaginarium prawicowych i lewicowych wartości może być bodźcem do zastanowienia się nad strategiami wobec nowoczesności. Czy aby na pewno nie pokłada się zbytniego zaufania w instytucji państwa, które ochroni społeczeństwo?

Może zamiast tej politycznej perspektywy należałoby podjąć wyzwanie dołączenia do technicznej elity i stworzyć technologię, która odmieniałaby nasz kraj? Taki polityczny nihilizm to oczywiście druga skrajność, ale może w obliczu przyspieszającego planetarnego procesu należałoby próbować połączyć te bieguny albo nawet odwrócić ich proporcje? Wspomnianą przewijającą się cechą akceleracjonizmu jest uznanie szczególnego miejsca przeciwnika. Oczywiście może wydawać się zbyt idealistyczne, bo przecież

cały proces wcale nie musi prowadzić do czegoś pożądanego, ale nie sposób nie pochylić się nad aktualnością nietzscheańskiej myśli wobec niekiedy paranoicznego straszenia wrogiem, który wszystko zniszczy i zasieje chaos.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=wCUNUWMnv1I

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/hiper-rasizm-i-post-kapitalizm-czyli-korporacyjni-nadludzie/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć